

Wychodzi codziennie
o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSKOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim z
tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. —
do Prus i Rosji niem. 4 tal. 15 gr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji i Anglii 25 franków
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i ks. Nadduń. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety
Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czercha w
rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii
jedynie p. pułkownik Haczukowski, rue du pont
de la Loue, Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelk,
Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vo-
gler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE
nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein
& Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf-Mouze.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent.
od miejsca ogłoszenia (początek wiersza drobnym
drukem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za ka-
lendarzowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie
legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz,
bywają niszczone.

Strachy.

Strachy na Lachy — a Lachami są tym razem i Polacy i Czesi, a strachami pisma centralistyczne. Przed tygodniem Lachem byli także Węgrzy, ale nagle strachem zamienił się w nastraszającego i prosi Węgrów grzecznie o wyrozumiałość i przebaczenie. Centralista bowiem jest istną pocziwizną, i gdy mu wędrowny mignie przed oczyma pistoletem, to prośbę o kieszonkę zamienia w prośbę o kawałek chleba. Chodzi więc tylko o pistolet.

„W Galicji zmagają się waśni między stronnictwami, i nie możemy zrozumieć, jakby się tam mogło obyć bez rozwiązania sejmiku, chociaż to prawda, że musimy jeszcze poczekać, co powiedzą wybory uzupełniające.“ Tych kilka słówk rzucił sobie N. fr. Prese (z d. 6. bm.) z dumą, godną pozazdrośczenia, chociaż jeszcze nie powstała z kłótni, na których blaga Madiarów, aby nie zamykali stróżyk, bo „Niemcy przyjmują sytuację taką, jaka jest, byle Węgrzy trzymali się niezłomnie umowy z r. 1867, i na podstawie nowouzasadzonej wspólności bronił interesów ogółu państwa.“ (N. fr. Prese z d. 4. b. m.)

Straszone nas Moskwa, straszone Rusinami, straszą teraz rozwiązaniem sejmiku — być może nawet, że sejmik rozwiąże. I cóż tam dopnia? Zapewne, gdybyśmy z rezolucją robili tylko próbę, ot tak sobie, jak się bawia lwowscy demokraci w różne poglądy na programy Czarłowskiego w stosunku do państwa cesarskiego — to każda groźba byłaby dla nas straszna, wtedy uważalibyśmy za kłótnie straszące tych niesłychanych zdobyczy, którzy nas obysypała nowa era. Ale szeroka samowola jest dla nas potrzebna do znośnego choć trochę życia, do spełniania choć tych obowiązków materialnych, których od nas wymaga Wiedeń. My nie możemy przecież dać się wyniszczyć na rzecz Wiednia, z którym oprócz korony nie nas nie wiąże, od którego łaski nie pragniemy, od którego spadają na nas i spadają ciągle klęski. Jako warunek rozwiązania sejmiku stawiamy, abyśmy wybierali narządów ministrów. My przecząmy, aby jakiegokolwiek ministerium konstytucyjne miało prawo narzucać swoich kandydatów; cały świat wie, że mieszanie się rządu do wyborów jest negacją konstytucji, jest najgorszą demoralizacją. Tej zbrodni i demoralizacji konstytucyjnej dyspuszczają się tak narzucający kandydatów rządowych, jak i głoszący na tych kandydatów. Mamy te otuchy, że jeszcze pan Ziemiałkowski zrzecze się kandydatury we Lwowie, nie przeto iżby ulegał jakiemu terrorizmowi, ale ponieważ rząd stawia go w takiej pozycji, że albo z niej wyśkończyć, albo wyrzucić się musi nadal stykności z krajem. Straszycie nas rozwiązaniem sejmiku. Macie prawo rozwiązania sejmiku, rozpisanie nowych wyborów — ale i my mamy prawo wybierania napowrót tych posłów, którzy idą z krajem, i niezawodnie napowrót ich wybieramy, a również niezawodnie wyrzucimy tych, na których cięży zarzut stosunków z ministerjum. Jest ich nie wielu, ale przecież więcej, niżbyście nowych uzyskali głosów z kurji posiadłości mniejszych, mimo wytyżenie najnieuczciwszego terroryzmu. Wy nie rozumiecie, jakby się mogło obyć bez rozwiązania sejmiku galicyjskiego. — a my rozumieć nie możemy, co byście wy na rozwiązanie zyskali.

Zresztą najdotkliwsza nawet klęska parlamentarna musiałaby się tu w końcu zamienić w zwycięstwo. Klęska poruszyłaby w kraju wszystko, co nie jest przeciwnie jego interesom; — gdzie niema poczucia obywatelskiego, tam drażniła polska dumą osobista stworzyłaby dla kraju zapasników. Taką klęską wyświadczyłaby nam ogromną przysługę: uderzyłaby jak piorun w sfery spiacie lub obojętne i obudziła do wspólnej pracy narodowej. My między sobą może się waśnimy, chociaż fałszem jest, jakoby ta waśń się zmagala — ale wobec wrogów i przeciwników jednym jesteśmy zastępem. Jesteśmy bowiem nie koterją lub stronnictwem, ale narodem.

Smieszni są ci centraliści. Nie ulekleliśmy się uchwalania rezolucji, kiedy ją można było podstępem w radzie korony udzić za akt, wymierzony przeciw Nacji Państwa, którzy się właśnie wybierali do Galicji; kiedy jeszcze sojusznicy większości Rady państwa z większości sejmiku węgierskiego był silny, niezakwestionowany; kiedy burżuazja ministerjum posiadała cały urok w całym antinarodowym obozie przedlitawskim; kiedy giełda śpiewała hymny pochwalne na cześć nowej ery. Nie ulekleliśmy się podtrzymywania rezolucji, kiedy mężowie, którzy kraj czuli i kochał, stawali się jej odepiciami; kiedy za karę odrzucono prośby nasze o porządek i słusze uregulowanie spraw podatkowych; kiedy za karę spychano najpotrzebniejsze dla kraju koleje; kiedy w wiceministrach utworzono sobie policję bachowską; kiedy wytrwałością narażaliśmy na odrzucenie ważne dla kraju uchwały sejmowe; kiedy zaczęto deptać ustawę o Radzie szkolnej, i wykazywano nawet te mizerne ustępstwa pod względem języka, jakie nam dano w reskrypcji ministerjalnej. Niechajże się w Wiedniu nie spodziewają, abyśmy dzisiaj porzucali to, co nawet według ministerjalnego Czarłowskiego nie jest ani *maximum* ani *minimum* potrzeb kraj — dzisiaj, kiedy centralizm w głowie i członkach podupał fizycznie i moralnie.

Wy nas nie straszcie pp. centraliści, boście wy sami przestraszeni. Nie sądzimy, aby was przestraszało położenie, w które wtrącać Przedlitawie i państwo całe, aby was straszły wasze sumienie. Ale czujecie swoją słabość wewnętrzną, mimo powierzchownego zuchostwa: wy dlatego kłamiacie, jak już nieraz przytaczaliśmy; wy nie macie oczu, jeśli n. p. do jednego zaliczacie obozu federalistycznego Smolkę i ks. A. Sapię; wyście już ugięli pęchy niemieckiej wobec Madiarów, byle ci wam pozwolili, dokazywać z ludami Przedlitawii, co się wam podoba.

Jakżeż n. p. jeśli nie strachem wytłumaczamy sobie, skoro, jak w Husińcu d. 6. b. m., policja zakazuje głos zabierać Słowianom, zamieszkującym Galicję, Szlązk, Styryję, Krainę, Karyntję, Istrię, Dalmację, Węgry, Kroatję i Pogranicze!

gacji? Czy nie należałoby spróbować raz dla odmiany, marotte p. Smolki? Czy nam być mamełukiem, czy rezolucjonistą, czy federalistą? i dlaczego nie jestem jednym, ani drugim, ani trzecim? That is the question, jak powiada Hamlet!

Ala nie na tem konczy się wątpliwość moja. Wykazawszy, że nie można sprawy polskiej wiązać z rezolucją, i że kraj nie może przyjąć rezolucji za zasadę rządzącego stronnictwa, winniemy dodać, że kraj powinien przyjąć rezolucję za zasadę, za spuściznę polityczną, i że powinien ją związać z zasadami wyższymi, za sprawą polską. Przy niezgodzie co do środków bowiem, cel staje się środkiem, igraszką w rękach monopolistów politycznych, zamykających się w obrębie rogatki jednego miasta. To jest tak dalece jasne i namacalne, że niech mię diabli porwą, jeżeli to rozumiem.

Quo longe lateque patet, że mi się wszystko najzupełniej pokiebało w głowie, i że możesz pójść spać kochany Józefie, chyba... chyba że się doczekasz niezawinłości myśli i obligatorycznej siły rozumowania poselskiego.

Przypominam tedy raz jeszcze dr. Wolskiemu, że rezolucja składa się z siedmiu punktów bez subdywizji, i jednego ze subdywizjami a, b, c, d, e, f, resztę zaś odkładam do przyszłego listu, albowiem nie mogę odszukać cytatu z Szekspira, który sobie przygotowałem, aby ci kochany Józefie wykłuszczyć w sposób przystępny rudymenta zasad, jakimi kierować się powinnieli, jeżeli nie masz być dzikim człowiekiem w sejmie. Dobra noc.

Józef Konfuzjonista m. p.

Koroniarz w Galicji

czyli

powagi powiatowe.

Skie współczesne przez N. M.

Rozdział XX.

(Dokończenie.)

(W którym p. Artur z drugiego, staje się trzecim mężem pani Małgorzaty Szeliżczyńskiej.)

Niema zapewne nikogo, coby chciał wątpić na chwilę o przenikliwości c. k. policji w ogółu, a lwowskich jej organów w szczególności, o ile to się naturalnie odnosi do śledzenia źródeł, przestępstw i wykroczeń politycznych. Jest tedy rzeczą nieza-

Panowie centraliści! Dzisiaj nie chcecie dać nam rezolucji, a za rok, za pół roku może dacie więcej! Wyście dzisiaj już tak zastraszeni, że w organie, jawnie ministerjalnym (N. Fremdenblatt z d. 3. bm.) wołacie, że uchwalone w klubie rezolucjonistów porozumienie się z Czechami, pochodzi z Paryża. Wyście tak przestraszani, że zużyliście pół roku do skreślenia tego, co się dzieje w Wiedniu w barach rządowych po „najświeższym zwrocie opozycji galicyjskiej, mianowicie we Lwowie.“ — Wszakże znany bardzo dobrze p. Karola Widmana, — otóż p. Karol Widman urosł w oczach półurzędowego korespondenta w figurę, groźną dla Austrii!

Biedna Austrija! Ze Czości, dzisiaj mianowicie, zastraszyć się nie dadzą, to było rzeczą niezawodną. Ażeby wybory uzupełniające nie wypadły po myśli narodowej, wzięli się tam „wiernokonstytucyjni“ do następujących kroków: 1) Urzędowanie wezwano starostów, aby „wszelkimi pozwoleńmi środkami“ agitowali w duchu rządowym. 2) Rozgłaszają, że ci posłowie, którzy podpisali deklarację, a więc, którzy nie wzięli udziału w sejmie, stracili prawo wybieralności (urzędowy Prager Abendblatt powiada: „Ponowny wybór deklarantów musi być obrany z skutków, gdyż żaden rząd nie poważy się, narządzić konstytucję“). — 3) Zwróci się oko na tych, którzy potrzebują czerwonych wstążeczek w petycji, albo mają synów, synowców, wnuków stawiać do poboru wojskowego. 4) Wyszuka się np. notariuszów, których obrażona ambicja wpędziła na łono „wiernokonstytucyjnych“, pensjonistów, włościan itp., na kandydatów. 5) W ostateczności wystąpią do zapasów wyborczych dostojnicy rządowi (tak np. Summer czeski, hofrat Laufberger, cywilny *adlatus* jen. Kollera, ma kandydować w Smichowie pod Pragą). Nakoniec 6) ma rząd na nadchodzącą sesję sejmiku czeskiego przygotować wniosek zniesienia reprezentacji powiatowych w Czechach. Donosi o tem praski korespondent Nowej Pressy, który d. 18. z. m. otrzymał order za swoje korespondencje, a potwierdza półurzędowa Bohemia. Ma to być kara za to, że „niektóre Rady powiatowe nie wzięły udziału w wyborach do powiatowych Rad szkolnych i do komisji asenterunkowych.“ Do tej wiadomości dodaje *Politik* obszerny komentarz, który kończy następującą apostrofą do centralistów:

„Idźcie, i dajcie sobie „patentować“ waszą wolność. Wy pojmujecie wolność tylko jako wolność lub samowolę dla was, ale dla innych macie dyktaturę, i jeszcze śmiecie bezczelnie krzyknąć po świecie, że ta samowola i dyktatura to prawdziwa, istotna wolność. A więc trzeba wam zdrzeć maskę z twarzy, aby ujrzano nago kryjącą się pod nią poczware!“

Powinniśmy się przypatrzeć powyższym środkom liberalizmu nowej ery, bo może i u nas będą w inną konstytucję zastosowane.

wodną, że gdyby identyczność osoby oddanego w jej ręce bohatera naszego ulegała by najmniejszemu podejrzeniu, byłaby ona — t. j. c. k. policja, zarządziła natychmiast szczegółowe śledztwo co do jego pochodzenia i przynależności. Ale rysopis jego zgadzał się tak dokładnie z rysopisem p. Henryka Szeliżczyńskiego, a zeznania żony tego ostatniego i wszystkich domowników były tak kategoryczne, że musiałby być chyba p. Artur sam trwać dalej w swoim uporze i wypierać się swojej tożsamości z pomienionym Szeliżczyńskim, ażeby obudzić wątpliwość w organach władzy. Ze tego nie uczynił, i że odwołał zeznania, poczynione podczas śledztwa w sądzie wojennym, tego mu nikt nie wzniósł, że kto rozważa, że w przeciwnym razie czekało go ponowne uwięzienie, a w dalszem następstwie, wywiezienie do granicy moskiewskiej, albo przynajmniej do Meksyku. Unikając tych fatalnych następstw, p. Artur zeznał, cokolwiek tylko chciał, i rozprawa z kompetentnymi organami władzy poszła mu bardzo gładko. Jedyną trudność sprawiło mu pytanie, dlaczego porzucił żonę, i dlaczego w śledztwie wojennym zapierał się swego nazwiska? Nie mógł wyjaśnić tych dwóch punktów inaczej, jak tylko przedstawiając panią Małgorzatę w oczach c. k. policji jako Xantypę najokropniejszego pod słońcem rodzaju, przed którą chciałyby uciekać na drugi koniec świata. Prosił też natychmiast, ażeby mu wydano paszport do wyjazdu za granicę, ale prośbę tę przyjęto nader nieprzychylnie, dając do zrozumienia p. Arturowi, że jest konfinowanym we Lwowie, i że nie wolno mu się wydaleć ząd pod karą, opisaną w niezapamiętanym już którym paragrafie drugiej części kodeksu karnego.

Cóż miał tedy począć innego nasz bohater, jak udać się na Jeznicką ulicę pod l. 996, i zawiadomić panią Małgorzatę o tem szczególnym zrzadzeniu losu i policji, które mu kazało zająć miejsce jej ciągle jeszcze nieobecnego małżonka — ma się rozumieć, że tylko co do stosunków tego ostatniego z biorem melunkowym, i co do zewnętrznych pozorów pojęcia małżeńskiego. Cóż miała począć pani Małgorzata?

Ścisłe rzecz biorąc, obydwie strony po krótkim namyśle powiedziały sobie, że walka z losem i z paragrafami c. k. kodeksów byłaby buntem przeciw logicznemu porządkowi rzeczy i przeciw prawowitej władzy, i że należało zgadzić się z tem,

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. W mowie, wypowiedzianej podczas odsłonięcia pomnika Husa, pierwszego dnia uroczystości, podniósł p. Sabina, że Hus nie tylko był sławnym mężem narodowości czeskiej, lecz całej ludzkości, a to przez hart swojej woli, poświęcenie i meztwo, z jakim oddał swoje życie za prawdę poznania i głoszoną. My dzisiaj, powiada mowca, nie jesteśmy husytami, jak nas nazywają nasi nieprzyjaciele, nie walczymy za wiek XV. i jego przesady, jesteśmy mężami wieku XIX., ale Hus jest naszym hetmanem, ponieważ zamiast ślepej wiary w słowa papieża i biskupów podniósł on wiarę we własne serce i rozum, wiary tej bronił i śmiercią zatwierdził. Hus jest mężem szczególnie uwielbianym w narodzie czeskim, ponieważ nie tylko bronił wolności religijnej tego narodu, ale dał popęd także do wolności narodowej, pisząc i każąc po czesku mimo twierdzeń biskupów, iż tylko po łacinie można pisać i mówić w sprawach dogmatycznych. Bronił on wolności narodowej czeskiej także na uniwersytecie, żądając dla większości Czechów także większości głosów w senacie akademickim. Nas nie można uważać za husytów, chociaż święcimy pamięć Husa, ponieważ my czynimy w nim tylko znakomitego męża i gorliwego patriotę, który pierwszy podniósł głos w obronie wolności sumienia i dla swego narodu pragnął wolności religijnej, społecznej, literackiej i filozoficznej, nie cofając się przed przeszkodami, a na koniec przekonał swoje poświęcenie śmiercią w płomieniach. On to wprowadził rewolucję ducha, pojęć, prawdy i przekonania, a mamy nadzieję, że jak dawniej Hus miał swoich zwolenników i następców, tak i w dzisiejszym pokoleniu znajdują się mężowie, którzy za wzór wezmą sobie jego wolnomysłne idee. Dalecy jesteśmy od dotykania sfery dogmatycznej, która niema dla nas dziś żadnej doniosłości; my posiadamy religię serca, rozumu, a cóż tam nas obchodziłaby kanony łacińskie wobec nowożytnych! Hus był pierwszym, który wystąpił przeciw niewolnictwu, z jakim papież naówczas rządził światem. Na zakończenie wznosi mowca okrzyk „slava!“ mężowi, „który pierwszy na swojej chorągwi wypisał wolność, oświatę, miłość braterską i równość.“ W tej chwili odsłonięto bust Husa i tablice pamiątkową. Mowa sama przerywana była częstymi oklaskami i okrzykami, jak „At zije Hus!“ Potem chór odpiewał pieśń „Hospodine pomiluj ny“ a na trybunie wstąpił pastor ewangelicko-reformowany Fleischer z Witowa. Wykazywał on, że Hus chciał Czechów wyzwolić także na polu religijnym przez założenie kościoła narodowego w duchu swoich poprzedników słowiańskich, Cyryla i Metodęgo. Po nim powstał dwaj ulubieńcy ludu Ziżka i Mikolaj z Husinca „ów sławny małżonku“, a pod przewodnictwem tych mężów odbywały się w Czechach zgromadzenia ludowe, jak pod Bachinem i Bernadziem, gdzie wzięło udział 42.000 ludzi. Na zgromadzeniach tych rozstrzygał Czesi swobodnie o swoich interesach religijnych. Na zamknięcie zapewniał lud, że Hus z nieba spoglą-

co nie mogło być inaczej. P. Artur post *tot discrimina*, nie mógł uitać sobie, że lepiej mu być wzorowym mężem, szczęśliwym ojcem i ojczymem, i spokojnym współposiadaczem kamienicy i dwóch majątków tabularnych, aniżeli posiedleńcem gdzieś w gubernii Jenisejskiej, albo przynusowym ochotnikiem w szeregach cesarza Maksymiliana. hen, u stóp Popokatepetli. Pani Małgorzata jeszcze przed rokiem znajdowała, że p. Artur niezmiernie jest podobnym do jej męża, żaląc się przytem, jak to trudno kobiecie dać sobie radę w świecie — obecnie zaś, gdy coraz więcej stawała się prawdopodobną wiadomość, że p. Henryk Szeliżczyński, usiłowałby nadaremnie rozbić bank w Monako, rozbił sobie nakoniec czaszkę wystrzałem z pistoletu — nie było żadnego logicznego powodu, dlaczego ten długo oczekiwany i opłakiwany małżonek nie miał mieć zastępcę i następcę? Wypadało tylko, tak w interesie p. Artura, jakoteż ze względu na posłuszeństwo należące się władzom, przestrzegać jak najpilniej, ażeby internowany nie wydal się ze Lwowa — a z ustaniem stanu obłożenia można było rozpatrzyć się i rozmyślić, co czynić dalej?

Stan ten ustał nakoniec, jak wiadomo, w kwietniu r. 1865, ale jeszcze ośm miesięcy pierwszej powiodło się gorliwym staraniom obojga państwa Szeliżczyńskich, uzyskać paszport do wyjazdu za granicę, gdzie po niejakich trudnościach udało im się skonstatować urządowanie stanowcze zniknięcie p. Henryka Szeliżczyńskiego No. I. z tego padolu rulety i *trente-et-quarante*, poczem pod opieką praw boskich i ludzkich, w małym kościełku OO. kapucynów, w miasteczku Rocca-bruna, należącym niegdyś do księstwa Monako, pani Małgorzata Szeliżczyńska została panią Kukielską, a pan Artur Kukielski prawdziwym mężem pani Małgorzaty.

Jako wierny historyk, powinienem zapisać na tem miejscu, że jeżeli mój bohater po klęsce, doznanej w Cewkowicach, żył jakiejś matrymonialnej pomysły lub zamiaru, to odnosiły się one raczej do panny Celiny. Ale odkąd c. k. policja oddała go w ręce pani Małgorzaty, nie było już mowy o jego zamiarach lub pomysłach: pani Małgorzata myślała i przedsiębrała wszystko za niego. P. Artur sam nie wiedział, jak to się działo, ale dość, że działo się tak, iż chodził, mówił i robił, obracał się w prawo lub w lewo, siadał i wstawał tylko zgodnie

Z Teki kronikarza lwowskiego.

(Listy polityczne p. Józefa Konfuzjonisty do siebie samego.)

I.

Kochany Józefie! Bliżkość czasu sejmowego przypomina mi, że na polu teorii walczyć już co niemię, i dlatego chciałbym, ażebyś pobajdurzył sobie trochę w chwili, gdy się arena akcji politycznej otwiera.

Mniemasz, że klub rezolucjonistów opiera się na zasadzie *liberum consensu*, i masz słusność zupełnie, bo istnieje on poza sejmem i składa się z posłów, jakoteż z nie-posłów. Zważywszy zaś, że rezolucja jako taka, będąc jedynie rezultatem licytacji *in plus* żądań kraju, i prowadząc do odrębności Galicji, jest prosto marottą Ziemiałkowskiego i Sapię, więc gdybyśmy wierzyli w fatalizm, jak mój przyjaciel dr. Wolski, przypomniałoby mi to założenie klubu mamełuków, bo klub zawsze klubem, i chcą nas widocznie wziąć w kluby. Podczas gdy tedy książę Sapięha oświadcza wyraźnie, że rezolucjonisci mają opanować sejm i całe społeczeństwo — przeczem nie-póślowie z natury rzeczy musieliby mieć większość — widocznie jest, że o organizację lub reorganizację monarchii austriacko-węgierskiej chodzić nam jako Polakom nie powinno, równie jak z drugiej strony jest rzeczą pewną, że sprawa polska z losami Austro-Węgier ściśle jest skojarzoną, a te tylko przy federalistycznym ustroju ostać się mogą. Powinien tedy sejm trzymać się ściśle programu rezolucyjnego, i przedewszystkiem załatwiasz kwestję gminną i propinacyjną, wysłać deputację do Czech, bo zniżając konstytucję dla siebie samych, musimy także wspomnieć o jej konstytucyjnym przekształceniu dla wszystkich!!!

Oto uwagi, które mi nasunęła kabalistyka p. Wolskiego. Uważam oprócz tego, że zupełnie się zgadzam sam z sobą we wszystkich moich wywodach. Zresztą wynika także z mowy dr. Millera, że ostrzegając przed wystąpieniem geniuszów i mówców do sejmiku, chciał on oświecić sejm, ażeby go rezolucjonisci tam łatwiej opanować mogli, i ażeby posłowie musieli słuchać nie-posłów. Ale czy kraj może przyjąć rezolucję za zasadę rządzącego stronnictwa? Czy marotte p. Ziemiałkowskiego i Sapię nie była już przyczyną podwójnej porażki dele-

da nań i woła mu: „Żyj mój narodzie miły, żyj wolny i bądź szczęśliwy!”

Następne dwa dni, tj. niedzielę i poniedziałek obchodzono uroczystości w Husincu, miejscu urodzenia Husa. Zebrano się tam goście i ciekawych do 35.000. Zabawom pod gołębem niebem sprzyjała pogoda przepyszna. Porządek zachowywano wszędzie wzorowy. Dr. Sładkowski miał mowę całogodziną pełną polotu i podniosłego nastroju. Przerywało mu częstymi okrzykami „slava!” a kiedy wspominał o meczemskiej śmierci Husa, wołał lud: „hańba!” przy wspomnieniu zaś bitwy pod Białą Górą „zaplatime!” Ponieważ starosta powiatowy, jako reprezentant rządu, na mocy rozkazu telegraficznego z Wiednia zakazał mówić wszystkim Słowianom poddanym anstrjackim, z wyjątkiem jedynie tych, którzy urodzili się w Czechach lub w Morawie, przeto zagraniczni Słowianie mieli dalsze mowy. Przemawiał najprzód moskiewski literat Buchtejew, członek komitetu słowiańskiego w Moskwie, następnie Serb, dr. Giorgiewicz z Belgradu, potem Polak p. Romanowicz „z Poznania” iliterat bołgarski, Stojanow. Podczas bankietu mówił moskiewski dziennikarz Gaubin, konstatując, że po raz pierwszy jest tu Słowiaństwo reprezentowane w całej pełni, ponieważ nie braknie ani jednego szczepu słowiańskiego, i Polska nawet reprezentowana jest przez kilku swoich obywateli. Przemawiał potem Amerykanin Curtin i Ralston, prezydent muzeum Wielkiej Brytanii w Londynie.

Około godziny 7mej wieczorem powrócono osobnym pociągami do Pragi. We wtorek o godzinie 3ciej miał się odbyć bankiet na wyspie Zofijskiej, dokąd przybyć mieli także Rieger i Palacky. Wieczorem uroczystość przedstawienie w teatrze. Pod noc wszystkie wzgórzka na kilka mil wokoło Pragi płonęły w ognach.

Ziemie polskie. Czytamy w *Czasie*: „*Goniec urzędowy* przynosi rozporządzenie carskie względem gubernii mohylewskiej. Ponieważ zarząd za gubernię został wyjęty z pod administracji Litwy, należało więc unormować sposób wykonywania specjalnych przepisów do ludności polskiej zastosowanych. Dotychczas nadzór nad wykonaniem powyższych przepisów należał do generał-gubernatora Litwy, obecnie przechodzi on na ministra spraw wewnętrznych. Dosłownie ukazuje jak następuje:

„Cesarzowi podobało się poddaniem 27. czerwca b. r. rozkazać: zarząd mohylewską gubernię oddać od zarządu głównego naczelnika Północno-zachodniego kraju, czyniąc go bezpośrednio zależnym od ministra spraw wewnętrznych, z tem, aby wszystkie prawa i obowiązki wileńskiego generał-gubernatora, odnoszące się do specjalnych postanowień i przepisów zastosowanych do gubernii północno-zachodnich były względnie gubernii mohylewskiej wykonywane przez ministra spraw wewnętrznych.”

Zatem, jedyną korzyść jaką Polacy czerpią ze zmiany zarządu, polega na większym oddaleniu głównego środka władzy wykonawczej; dotychczas środkiem podobnym było Wilno, dziś o najmniejszą rzecz trzeba się udawać do Petersburga, gdzie nieznanostwo miejscowych potrzeb i stosunków, a zarazem znana i silnie przez opinię partia nie-nawisć do Polaków, odwołanie się do sprawiedliwości zupełnie czyni niemożliwym. Wszystkie interesy handlowe ciężko naturalnie na zachód do Polski, a nie na wschód do Moskwy; skutkiem rozzerwania łączności administracyjnej, będą one ulegały rozzerwaniu i przedłużaniu, utrudniającemu rozwój ekonomiczny. Rozumie się, że najbardziej ucierpią właściciele Polacy, pozostawieni pod wyłącznymi przepisami, jako więc środek do niszczenia ich materialnego, może rozporządzenie carskie mieć

z wolą pani Małgorzaty. To też gdy zdecydowała, że wyjadą oboje za granicę, on zdecydował, że wyjedzie; gdy oświadczyła, że potrzeba poprzednio wystąpić Celinę do jakiejś ciotki, on oświadczył, że to jest niebezpieczne; a gdy mu za granicą kazała ubrać się we frak i iść z sobą do kościoła, ubrać się, poszedł i dał się ożenić bez najmniejszego oporu. Już z tych szczegółów widzimy, że p. Artur stał się wzorem wszystkich mężów, i że p. Artur-owa dzięki dwukrotnemu doświadczeniu, umie wprawdzie dłonią trzymać lejce wózka matrymonialnego i kierować nim tak, by trzeci jej małżonek nie poszedł na podobne bezdroża, jak p. Szeliszczynski.

Po zniesieniu stanu oblężenia, państwo Kukielscy wrócili i osiedli na wsi, albowiem zdaniem pani Małgorzaty nie tak nie psuje młodych mężów, jak pobyt we Lwowie. Mężkie towarzystwo ma być jeszcze pół biedy, ale kobiety mają być nadzwyczajnie niebezpieczne. Dlatego też i na wsi, oprócz bardzo starej klucznicy, wykluczoną jest pięć niewiast z towarzystwa państwa Kukielskich, a jeżeli p. Artur robiąc wizyty w sąsiedztwie, styka się z innymi kobietami, to tylko w obecności i pod ciągłą opieką troskliwej żony. Nawet Celina od czterech lat nie była w domu swojej macochy; powiadają, że pani Małgorzata znalazła między efektami swego męża jakąś fotografię, która dała powód do wielkiej burzy i do długiej spowiedzi małżeńskej, ale ludzie ot tak zwyczajnie powiadają różne rzeczy, a ja z zasady nie powtarzam nigdy plotek, zwłaszcza publicznie i drukiem.

Pominąwszy małe chmurki tego rodzaju, horyzont małżeński p. Artura ma być tak jednostajnie pogodnym, że pojmuję on teraz, dlaczego wszystkie c. k. sądy i władze uwiertły bez namysłu, iż będąc drugim mężem pani Małgorzaty, zaprzagnął dla uroczaiszenia tej jednostajności przejechać się w Sybir. Ale trzeciego męża pilnuje się lepiej, niż pierwszego i drugiego, i niema tedy obawy, aby pani Małgorzata zmuszona była po raz wtóry zwać pomocy władz dla zawrócenia p. Artura z drogi do Brodów. Nie wyjeżdża on nawet na folwark bez opowiedzenia się żonie, a jeżeli zabawi dłużej niż pół godziny, zjawia się natychmiast pośpiesznie od „pani” i napomina go do spieszniejszego powrotu. Co wszystko niechaj służy za wymowną odpowiedź tym wszystkim, którzy twierdzą, że my tu w Galicji nie lubimy emigrantów, i że ich wypędzamy.

KONIEC.

swoje znaczenie. Jakoż nie inny był cel, powzięty przez władzę. Liczyła ona, że skutec będzie podobny jak w Smoleńskiej gubernii, ale nie zauważała, iż tam były szczególne okoliczności, ułatwiające dzieło moskiewienia, które posłużyły do dopięcia celu. Ufamy, że tym razem nie powiedzie się jej równie szczęśliwie.”

Anglia. Mowa księcia Napoleona żywo zajęła polityków angielskich. *Times* mocno jest zadowolony z księcia, który wystąpił w senacie jako przeciwnik cesarza a przeciwnik rządu cesarskiego i śmiało i otwarcie wyznał i bronił wiary swojej w błogosławione skutki rzetelnych ustępstw liberalnych. Cesarz powinien przyjąć serdecznie słowa swego kuzyna i zbliżyć się już raz tej niestanowczości, z jaką jedną to, co ręką daje, drugą wnet odjął usiłując, powinien utworzyć wolnomyślny system rządzenia bez pokostu i pozorów martwych. Lud przyszedł już do przekonania, że chociaż panujący jest cierpiącym, krajowi może się dobrze powodzić, że losy narodów nie mogą być zawisłymi od nicoi jednego życia. Byłoby z wiasną szkoda cesarza, gdyby stałość ta nie posłużyła na korzyść jego i jego domu. Ma on teraz czas skorzystania z tej nauki i nie powinien więcej oczekiwać powrotu słabości nieprzygotowany. Powinien się pogodzić z tą możliwością, że i bez niego świat pójdzie dalej i powinien szczerze dążyć do tego, by ułatwić światu dalszy postęp w tym czasie, kiedy jego samego już nie stanie. A na to potrzebuje tylko urzeczywistnić słowa księcia Napoleona: za podwaliny swego cesarstwa wziąć bezwrotną politykę liberalną.

Kronika.

— **Obwieszczenie.** W skutek rozporządzenia Wys. prezydium c. k. namiestnictwa z dnia 13. sierpnia b. r. nr. 4628/pr., rozpisującego na dzień 7. października b. r. wybory dwóch posłów na sejm krajowy, sporządzone zostały spisy osób do wyboru uprawnionych, i złożone będą począwszy od dnia 9. b. m. w małej sali ratuszowej do wolnego każdemu przeglądu do dzień od godz. 9. rano do 2. z południa.

Na mocy postanowień sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 i ustawy krajowej z dnia 16. stycznia 1867 (Dz. ust. kr. nr. 4.), zmieniającej §§. 11. i 13. z zastosowaniem przepisów ordynacji wyborczej gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. nr. 19.) mają prawo głosowania przy tych wyborach:

A. Z pomiędzy członków gminy, opłacających w niej przynajmniej od roku podatek bezpośredni ze swej realności, od przedsiębiorstwa zarobkowego albo od dochodu, jeżeli są obywatelami państwa anstrjackiego — ci, którzy według powołanej ordynacji wyborczej z dnia 12. sierpnia 1866 należą do dwóch pierwszych kół wyborczych.

B. Z pomiędzy przynależnych do gminy bez względu na opłatę podatkową:

- 1) Pasterze dusz i inni duchowni świeccy wyznań chrześcijańskich i przełożeni klasztorów;
- 2) rabini i kaznodzieje starozakonni;
- 3) urzędnicy c. k. dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszy publicznych;
- 4) oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, jeżeli są przeniesieni na stan stałego spoczynku, lub wzięli dymisję z zastrzeżeniem charakteru wojskowego;
- 5) strony wojskowe bez tytułu oficerskiego, czy to w służbie stojące czy pensjonowane, niemniej urzędnicy wojskowi, czy to w służbie stojący czy pensjonowani, o ile tak pierwsi jak drudzy nie należą do pewnego oddziału wojska;
- 6) adwokaci, notariusze, doktorowie fakultetów, którzy otrzymali stopień akademicki na jednym z uniwersytetów anstrjackich, magistrowie chirurgii i farmacji;
- 7) przełożeni, profesorowie i nauczyciele znajdujących się w gminie szkół i innych publicznych zakładów naukowych.

Wykluczeni są od prawa wybierania i wybieralności (§. 17 sejm. ord. wyb.):

- 1) Osoby, które uznane zostały winnymi zbrodni lub występku, albo przekroczenia z chęci zysku lub przeciw obywatelności publicznej; tudzież osoby, które tylko dla braku dowodów uwolnione zostały od zarzutu popełnienia zbrodni lub występku, lub przekroczenia z chęci zysku;
- 2) Osoby, które zostają pod śledztwem z powodu poszczególnych pod 1) czynów karygodnych, jak długo to śledztwo trwa. W końcu

3) ci, na których majątek ogłoszono upadłość lub postępowanie upadłości, jak długo takowe trwa, a po ukończeniu one go, jeżeli nie zostali uznani za niewinnych.

W terminie nieprzekraczalnym dni ośmiu, tj. w czasie od 9. września do 16. bieżącego miesiąca września wolno przeciw sporządzonym na powyższych zasadach spisom wniesić reklamacje do właściwej komisji, która je w ciągu trzech dni rozstrzygać będzie i czynić sprostowania za stosowne uznane.

Przeciw odmownej uchwale tej komisji przysługują reklamującemu prawo odwołania się do Wysokiego przezydium namiestnictwa i winno być wniesione do tejże komisji w przeciągu trzech dni od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej.

Od prezydium Magistratu król. stoł. miasta
Lwów dnia 7. września 1869.

Julian Szemelowski, burmistrz.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 9. września b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawy z ostatniego posiedzenia załatwie, mianowicie: 1. Dekret Rady szkolnej krajowej w sprawie tutejszych szkół ludowych (ciąg dalszy). Sprawozdawca radny ka. Formanios. 2. Podanie dyrekcji gimnazjum Franciszka Józefa o urządzenie gimnazjum dla uczniów tejże szkoły i o wyznaczenie subwencji na środki naukowe. Sprawozdawca radny p. Ignacy Lewakowski. 3. Podanie p. Wojciecha Lukawskiego o szynkarza i Kazimierza Bieleckiego (stolarza) o nadanie prawa miejskiego, p. Adama Asnyka (doktora filozofii o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. Spraw. radny p. Patraszewski. 4. Przywołanie wynagrodzenia dla strażników urzędniczych. Spraw. radny p. dr. Gebarzewski. 5. Sprawa spadku po a. p. Agnieszce Sadowskiej. Sprawozd. radny p. dr. Starzewski.

— **Ze Szląska.** Do *Głosu* i *Ciepłoty* piszą z Górnej Suchy:

„Jak na różnych miejscach naszej krainy, nieprzyjacie nam żywo nie mogą przeprowadzić niemieckie, zaprowadziły po szkołach naszych język, wprawdzie nam pobrałyśmy, ale nie język naszego ludu, bo czeński, — a tem zaprowadzaniem tamując postęp i rozwój narodowości, nie

mało do kalectwa naszej pięknej mowy polskiej się przyczyniono i niezgodę na Szląsku rozsiano, — tak również i u nas było. Czuliśmy to wszyscy dobrze, bo aczkolwiek Czechów uznajemy za współbraci naszych i kochamy ich, oceniamy szczerze ich dzielność, jednakowoż przyznać musimy, iż mowa czeńska nie jest mową naszą, i dlatego nanczanie w języku czeskim jest nanczaniem w języku pobratymczym ale nie swojskim. Niedorzeczność tę usunąć d. 27. sierpnia na posiedzeniu gminy. Tu albowiem zabrał głos chwalebnie wspomniany już burmistrz nasz p. Józef Dostał, a skreśliwszy dotychczasowe stosunki nasze co do szkoły, wskazał, jak wielki zwrot zaszedł co do Szląska. „Aż dotąd, mówił on, staliśmy sami jakby osieroceni, i dlatego też o Czechów opieraliśmy się i język ich mieliśmy w szkołach naszych. Odłąk jednak mężowie, używający pełnego zaufania narodu, z którym krew nas łączy; — odłąk tacy mężowie, jakim jest dr. Zyblikiewicz, publicznie wyrzekli, że my Szlązacy nie stoismy już odoobnieni, ale że za nami stoi cały naród polski; — odłąk podali nam dłoń swoją bratnią, podajemy też naszą dłoń szczerze. Dlatego czynię wniosek: ażeby przy sposobności, gdy szkoła nasza powiększona na dwie klasy, niby odnowi się, język polski jako język wykładowy w niej zaprowadzono, a język czeński jako przedmiot szkolny wykladano.” — Uroczysta była to chwila, a całe zgromadzenie wydziału widocznie wzruszone, z radością oświadczyło p. burmistrzowi, iż z duszy wszystkich mówi, i przyjęło jednogłośnie ten wniosek. — Po uchwale tej poprosił p. burmistrz imieniem gminy obecnego na posiedzeniu ks. proboszcza, ażeby jak dotąd chętnie spełniał życzenia i miewał kazania w języku czeskim, odtąd po dawnemu znów po polsku do nas mówił. — Oto fakt „ważny dla naszej gminy, ważny dla całego Szląska, ważny zapewne i dla braci naszych w Galicji, i dlatego podaję go do kłwiedomości, wołamy z całego serca: „Szczęść Boże naszemu p. burmistrzowi!”

— **Nadesłane.** W ostatnich wiadomościach wczorajszego numeru *Gazety Narodowej* jest powiedziano, że pomiędzy telegramami, nadesłanymi z Galicji do Pragi, podczas uroczystości Husa, znajduje się ze Lwowa telegram od redakcji *Słowa* i od Pawłowicza, z Horodenki od księdza Namowicza, a z Bolechowa od Okornickiego. Niechcąc, ażeby moje nazwisko w tak pięknym towarzystwie figurowało i ażeby z tego powodu niepiękne światło na moją osobę padło, oświadczam niniejszem, i proszę o zamieszczenie tego oświadczenia, iż telegram, nadesłany do Pragi z Bolechowa, niepochochodzący bynajmniej odemnie, lecz od całego grona tak samo jak i ja myślących ludzi, tj. od dobrych Polaków, pragnących porozumienia się i wspólnego działania z Czechami, mnie zaś przeznaczono tylko do formalnego podpisania tego telegramu, który miał być bez żadnego podpisu, albowiem telegram ów nie byłby został przyjętym przez urząd telegraficzny.

Bolechów dnia 8. września 1869.

Karol Okornicki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo ogrodniczno-sadownicze we Lwowie urządza w zabudowaniu Strzelnicy miejskiej **pierwszą wystawę owoców i roślin.**

Dzień otwarcia wystawy 26. koniec 29. września b. r. Program jej następujący:

1. Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty ścięte lub wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież plody, narzędzia i przedmioty, należące do ogrodnictwa, pasczelnictwa lub jedwabnictwa wystawić — przedtem jednak powinien do dnia 14. września br. zawiadomić zarząd Towarzystwa sadowniczego o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jakiej przestrzeni w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebuje.
2. Katalog ogółowy będzie drukowanym, ażeby więc wszyscy wystawiający byli w nim umiesszeni, potrzeba, ażeby każdy do oznajmienia swojego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamysła.
3. Każdy z wystawiających bez różnicy, czyli do Towarzystwa sadowniczego należy lub nie, ma prawo do nagród rozpianych, nie wyłączając prywatnych ani handlowych ogrodników.
4. Przyjęcie i ustawianie przedmiotów nadesłanych, odbywać się będzie od dnia 22. do 24. września b. r. włącznie (3 dni). Ścięte rośliny, jako to: bukiety, świeże i zasuszone kwiaty, gałązki i tp., przyjmowane będą dnia 24. września. Przedmioty wystawy obowiązany jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy — nareszcie i odebrać, jeżeliby rzeczono przedmioty nie zostały sprzedane po ukończeniu wystawy.
5. Przyjęciem i wyznaczaniem miejsca, zajmuje się n-stanowiony do tego Wydział wystawowy.
6. Wystawione przedmioty nie mogą być przed końcem wystawy odebrane, dozwala się jednak wyciąg w razach koniecznych, uznanych przez Wydział wystawowy.
7. Dozorowanie i pielegnowanie przedmiotów wystawy jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, bowiem niepodobna jest Wydziałowi ręczyć za uszkodzenia lub straty, lubo wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom.
8. Przyznawanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali.
9. Rozdzielenie nagród nastąpi ostatniego dnia wystawy o godzinie 11¼ przed południem, zaś tego samego dnia po południu o godzinie 3. sprzedane zostaną drogą publiczną te przedmioty, które wystawiający do sprzedaży przeznaczali.

Towarzystwo ogrodniczno-sadownicze ogłaszając ten program, zaprasza wszystkich miłośników i ludzi zajmujących się fachowo w zawodzie ogrodnictwa, sadownictwa i pasczelnictwa, by racyli wziąć udział w wystawie przez nadesłanie jakiegokolwiek do wystawy przydatnych plodów ogrodnictwa, jedwabnictwa lub pasczelnictwa, jako to: jarzyn, nasion wszelkiego rodzaju, owoców, wytworów jedwabniczych, pasczelniczych roślin i kwiatów wazonowych lub w bukietach i tp., nasostek narzędzi i naczyń.

Kto by chciał wziąć udział w wystawie, zechce spis przedmiotów do wystawy przeznaczonych nadesłać zarządowi Towarzystwa ogrodniczno-sadowniczego we Lwowie najdalej do 14. września br., a same przedmioty wystawy, zechce wysłać pod tymże adresem w ten sposób, ażeby można takowe odebrać we Lwowie dnia 24. września br.

Zarazem należy w spisie rzeczonym oznaczyć, które z nadesłanych do wystawy przedmiotów mogą być sprzedane i po jakiej cenie, — które z takowych (jak np. podpadające zepsucia okazy jarzyn, owoców, kwiatów i tp.) przeznaczają się do odpowiedniego rozporządzenia komisji wystawowej, a które nareszcie wystawcom mają być nazad odesłane.

Wysokie c. k. ministerstwo rolnictwa przeznaczyło do tej wystawy na premie dziejące medali srebrnych, zaś Towarzystwo nasze nagrody pieniężne od 5 do 20 złr. w. a.

Towarzystwo wzywa również członków, czyliby nie zechcieli ze swej strony ofiarować jakiegokolwiek datków na promiowanie najcenniejszych przedmiotów wystawy.

Ostatnie wiadomości.

Według urzędowego spisu, sporządzonego w magistracie, suma ogólna podatków bezpośrednich, opłacana we Lwowie, wynosi 351.805 złr. (bez czusługów). Ponieważ dwie trzecie części tej sumy, wynoszące 234.536 złr. opłacane są przez 311 podatujących, przeto liczba wyborców królewskiego stołecznego miasta Lwowa, uprawnionych do wybierania posłów na sejm krajowy, wynosi 311. Na czele listy, po wykreśleniu fundacji skarbkowskiej, (głoszącej za większe posiadłości) stoi galicyjski Zakład kredytowy, opłacający 4.781 zł. — dalej idą: p. Samuel Kohn, Dom narodny, p. Marek Dubs, Kasa oszczędności, p. Aron Philipp, p. Jędrzej Lunda itd.

Najniżej na liście stoi p. Simche Inde Mitelmann, płaćący 299 złr. 63 cnt. rocznego podatku bez czusługów. Tuż po nim następujący, pan Mojżesz Menkes, opłacający 299 złr. 20 cnt. odpadł, ponieważ pozostała dyferencja 79 złr. 81 c. (z owych 234.536 złr.) nie wynosi większej połowy jego podatku. Oto suche, ale nader wymowne cyfry!

W rozprawie ostatecznej został *Pokrok* uznany przez sąd przysięgłych jednogłośnie niewinnym.

W Zagrzebiu przyjmowano 7. b. m. z wielką uroczystością i wśród udziału całej ludności i władz miejscowych ministra Bedekowicza. Sejm gremialnie powitał ministra.

Z Paryża piszą pod dniem 6. b. m. do *Wanderera*, że dłuższy pobyt w Paryżu hr. Müllinena był powodem pogłoski o ustąpieniu księcia Metternicha i mającym nastąpić mianowaniu Müllinena nadzwyczajnym posłem w Tuilerjach. Zarządzone wydalanie Polaków z Paryża cofnięto za wpływem księcia Napoleona.

Indep. belge z dnia 7. b. m. donosi, że lekarze cesarza Napoleona nie dostrzegają wprawdzie bezpośredniego niebezpieczeństwa w stanie jego zdrowia, że jednak obawiają się wpływu zimy na nie. Jak powiada, chcą wysłać cesarza na zimę do Cannes, Algierji lub Egiptu. *Constitutionnel* z tegoż dnia pisze: Rouher udał się dziś rano do St. Cloud i miał dłuższą konferencję z cesarzem, który ma się coraz lepiej, zaś *Moniteur Dalloz* z d. 7. b. m. donosi: „Zmiana temperatury sprawiła cesarzowi bole reumatyczne, tak, że wbrew swemu zwyczajowi nie mógł odbyć zwykłej przechadzki w parku. Ostatnia noc jednak posłużyła mu bardzo.

Według *Public* książę Gorczaków przybył dnia 6. b. m. do Paryża, i za kilka dni ma znów odejść.

W Madrycie oczekują ciągle powołania biskupów przed najwyższy trybunał. Prim i Sivela powrócą do Madrytu około 17. b. m. Podbijanie kartlistów trwa ciągle.

Kryzys ministerjalna we Florencji już przeszedł. Panowie Mordini, Ferrari i reszta członków mniejszości gabinetowej pozostają w ministerstwie po zrzeczeniu się przez Menabrea i większość ministrów zamiaru rozwiązania Izby.

We Florencji obiegała znów dnia 7. bm. pogłoska, że cesarzowa Eugenia ma przybyć dnia 14. bm. wieczorem lub na drugi dzień rano do Wenecji, a zamtąd uda się na Wschód.

Wanderer otrzymał prywatny telegram z Bukaresztu pod dniem 7. b. m., według którego ma być rzeczą pewną, że na dzień 22. b. m. zwołane będzie powszechne zgromadzenie ludowe, które obwoła księcia Karola królem Rumunii.

W poniedziałek prezydent ministrów otworzył nadzwyczajną sesję czterdziestodniową Izby rumuńskich odczytaniem mesazu książęcego. Zapowiada w nim książę podróż swoją na Zachód dla odwiedzenia rodziny jako też panujących mocarstw, gwarantujących interesy Rumunii. Mesaz konstatuje także serdeczne przyjęcie księcia ze strony cara w Liwadii. Wspomina na koniec o rozwoju i żywotności kraju.

Z Kairu brzmią wiadomości bardzo wojowniczo. Kedyw dał Kahirinowi-baszy rozkaz skoncentrowania całej armii pod Barasch. Fortyfikacje pod Aleksandrią uzbraja. Pierwszy batalion ochotników zwerbowanych w Szwajcarii, przybył już do Egiptu. Wiekroł ma częste narady z reprezentantami wielkich mocarstw.

W Nowym Jorku zmarł d. 6. b. m. minister wojny John Rawlins w 38 roku życia.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Paryż d. 8. września (wieczór). Stan zdrowia cesarza jest zupełnie zadawalniący. Cesarz przezydował w niedzielę w Radzie ministrów, a jutro ma przybyć do Paryża i przejechać się po bulwarach. — Usposobienie giełdy poprawiło się.

Washington d. 7. września. Słyszac, że rząd Stanów Zjednoczonych zamysła uznać rząd rewolucyjny na Kubie jeszcze przed zebraniem się kongresu.

Kursa z dnia 7. września 1869, godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austriacka 58.60. Akcje kredytowe 252.—. Akcje banku anglo-austriackiego 279.—. Bank obrotowy 110.—. Akcje Karola Ludwika 241.—. Kolej południowa 235.50. Franko-aust. 109.—. Akcje gal. banku lud. 80.—. Kolej wachodnio-północna ——. Akcje banku budowniczego ——. Kolej Elzbiety ——. Lasy 1860 r. 91¼. Napoleonor 9.95. Lasy 1864 r. ——. Banku jeneraln. ——. Usposobienie *Hause*.

Paryż. Renta 3¼, 70.20. Lombardy 497. Amerykańskie obligi 93¼.

Berlin. Moskiewskie banknoty 76¼. Akcje kredytowe 102. Lombardy 131. Galicyjska kolej 98¼. Rumuńska —. Kolej państwowa 198. Na Wiedeń 81¼. Usposobienie *stata*.

Wrocław. Pazenica 91. Żyto 64. Owies 33. *Rzepak* ozymy loco 250. Konieczna 250.

Kolej wachodnia.

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L. Béringuiera
Spirytus koronny
(Quintessence d'Eau de Cologne)
Oryginalna flaszeczka z 1 et. 25 i 75 cent.
Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako niezawodne pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
Mydło ziołowe
do piekienia i poprawiania skóry. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używany z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego rodzaju — w opieczetowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. =

Dra Béringuiera
Roslinny środek
do farbowania włosów
(kompletny w pudełku z szczotkami, miseczkami, 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi, całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwałe tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra LINDES
Roslinna pomada woskowa
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. — W oryg. paczkach po 50 ct. =

Dra Béringuiera
Roslinny olejek
do wzmocnienia włosów
w flakonikach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr. składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu natręczenia się od tak przykrych liszajów i uszkodzenia się skóry.

Dra Suin de Bontemard
Pasta do zębów
w 1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 ct.
Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przy czyszczeniu się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne
jako środek do codziennego umywania, tańsze działający, może być polecany, jak najustniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatlejszej. — Paczka oryg. 35 ct. =

Kr. prus. fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najczystszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek do wywołania chrypy, drapania w szyi, sąfegmienie itp.
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

Dra Hartunga
OLEJEK
z KORY CHINY.
z wywaru najczystszej kory Chinolek wolejczych, do zakonserwowania i opieczetowania włosów (W opieczetowanych i w szkle ostępowanych flaszeczkach po 85 ct. =)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczetowanych i w szkle ostępowanych stoiskach po 85 ct. =)
Wszystkie wypróbowane przedtę, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości wyłącznie tylko następujące firmy:
w **LWOWIE** w aptece **Zyg. Rakera** Szarym orlem; u **J. F. Kleina Wdwy** Risslera, w aptece **A. Berlinera**, **Piotra Mikolasa**, i u **Fryd. Schubtha**, tudzież:
w **Białej** p. **L. Schwanzer**, w **Bochnie** p. **Pawel Niedzielski**, w **Brodach** p. **Ewa Kornfeld** i **Fr. Gomoliński**, apt. pod **Złota Korona**, w **Brzeżanach** p. **B. Padenhecht**, w **Buczacu** p. **Adela Kerel** et **Popowicz**, w **Boraczowie** **A. Niemczewski** i **Spółka**, w **Czerwonowie** p. **Ignacy Schnerich**, w **Chorobycu** p. **J. Rosenheim**, w **Górcu** p. **Tomaszewski** apt., w **Grybowie** p. **A. Muszyński**, w **Jarosławiu** p. **Józef Robm** apt., w **Kulomyl** **Joel Adlerstein**, w **Krakowie** **Józ. Jahn** i aptekarz **Wiktoria Redyk**, w **Lisku** p. **R. Barański**, w **Mania** **Wierzyński** p. **L. Lipschütz**, w **Mikuli** **St. Miedliński**, w **Myślenicach** p. **F. Sendler**, w **Nowym Sączu** p. **Ignacy**, w **Nowym Targu** p. **K. Laur**, w **Przeworsku** p. **F. Switalski** apt., w **Radowcach** p. **K. Teichmann**, w **Rzeszowie** p. **Ignacy Schnerich** i **Spółka**, w **Rawie Ruskiej** aptek. **Jan Diehl**, w **Sadagorze** p. **A. St. Bursa**, w **Sanoku** p. **J. Zarewicz**, w **Samborze** p. **A. Kromer**, w **Serecie** **J. Dempiński**, w **Sędziszowie** p. **J. Kowalski**, w **Skalacie** p. **J. Dziembowski**, w **Sokalu** p. **A. W. Grot**, w **Stalawowie** p. **F. Stecher** apt. dawniej **T. Mank**, w **Suczawie** p. **J. Symonowicz**, w **Tarnowie** p. **Henryk Koy** i **W. T. A. Wielogórski**, w **Tarnopolu** p. **A. Mowet** i **Walenty Stachiewicz**, w **Wadowicach** p. **F. Foltin**, w **Zaleszczykach** p. **Kodrebi**, w **Zółtowie** p. **R. Barab**, w **Żurawie** p. **W. Postępski**. 2414 5-15

Dentysta J. WEISS we Lwowie

przy ulicy Halickiej pod l. 18
były przez kilka lat asystent Dr. Bardacha we Wiedniu, ma zaszczyt zawiadomić niniejszym Wysoką szlachtę i P. T. Publiczność, iż urządził we Lwowie podług najnowszego postępu umiejętności i sztuki

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY.

Głównym zadaniem moim jest konserwowanie zębów za pomocą właściwej metody, która polega na tem, aby:
1) bolące zęby przez przytępienie nerwu zębowego pozabawić wszelkiego uczucia, a potem dopiero nadpsute części plombować złotem lub inną stosowną masą,
2) wszelkie operacje zębów wykonywać w sposób najstaranniejszy, używając do tego eteru, lub też bez użycia tego środka, 2626 12-15
3) Wstawiać sztuczne zęby i całe szczęki, których od naturalnych różnić nie podobna, a które w żucie i w mowieniu tymże nie ustępują, a wykonywać to bez najmniejszego bólu i bez uszkodzenia zdrowych zębów.

Obwieszczenie.

Proboszczowi tamskiemu, Zygmuntowi Cieleckiemu dnia 2. listopada 1862 w Poznaniu zmarłemu, należy się z dóbr Promna i Jagodna względnie po substancji tychże w celu podziału z ceny kupna część, która względnie do dochodów 40,000 tal. wynosi i w depozycie królewskiego sądu powiatowego w Srodzie się znajduje, o które jednakowoż z sukcesorami po mieczniku Walerjanie Piwnickim proces się toczy.

Jako pretensje do spadku po proboszczu tamskim Zygmuncie Cieleckim dotychczas wystąpiły następujące osoby:

1. pani Franciszka z Dzierżewskich Bajerska w Gnieźnie.
2. pani Marianna Ziolkowska w Częstochowie.
3. niezamężna Marianna Dzierżowska w Lechlinie.
4. pani Barbara z Weisselów Paprocka w Warszawie.
5. Paniina i Henryk małżonkowie Paprocki w Warszawie.
6. Klemens Paprocki pod Lublinem.
7. Adam Paprocki pod Lublinem.
8. wdowa Józefa Paprocka.
9. wdowa Julia Englert z Paprockich, (ad 5, 8 i 9 w Warszawie w domu Jasińskiego przy ulicy Żurawiej Nr 1262 zamieszkała).
10. Kazimierz Paprocki, dawniej w 4ym pułku wojsk polskich liniowych.
11. Antonina Paprocka w Warszawie.
12. Antoni Dunin, referendarz w Warszawie.
13. Józef Krakowski, kapitan kadetów w Kaliszu.
14. Walenty Krakowski, kapitan w Łęczycach.
15. Józefa Krakowska, u brata od 13 zamieszkała.
16. Nepomucen Kurnatowski.
17. Rozalia Dunin, zamężna Jeżewska.
18. Magdalena Dunin, zamężna Napieralska w Lechlinie pod Skokami.
19. Emilia Łuszczak Duninów w Dzierżbie pod Stawiskami pod Warszawą.
20. Jadwiga z Duninów owdowiała Kicińska w Warszawie.
21. Zofia z Duninów, zamężna Łazicka w Warszawie przy ulicy Widoł, Nr. 1574.
22. Łeojan Jurkiewicz w Polsce.
23. Ignacy Kamiński w Zajczkowie pod Szamotułami.
24. Stanisław Grabski w Kunowie pod Duszynkami.
25. Antoni Bolestaw Wierzewski w Stęszewku pod Pobiedziskami.
26. Antoni Grabski w Rusiborzu pod Srodą.
27. Antoni Cielecki.
28. Tadeusz Cielecki.
29. Jan Cielecki.
30. Józef Cielecki.
31. Zofia z Święckowskich owdowiała Cielecka.
32. Klementyna Suchodolska z Cieleckich.
33. Królestwa pruska rejencja w Poznaniu jako zastępczyni fiskusa dominiowego.
34. Teodora Węgierska w Szamotułach.
35. Antonina Szoldrska w Popowie niemieckim pod Smiglem.
36. Kaziara Tarnowska i jej dzieci w Tarnowie w Kiszczowie pod Sieradzem w Polsce.
37. Anna Kalkstein w Błotnicy pod Przymentem.
38. Adam Józef Węgierski w Wrzącach pod Sieradzem.
39. Michałina Kierska w Gązawach pod Szamotułami.
40. Emma Kosińska w Poznaniu.

Wzywa się teraz wszystkich tych, którzy bliższe albo równie bliższe pretensje sukcesyjne do spadku mieć nie mają, aby pretensje swoje aż do terminu na dzień 12. maja 1870 r. przedpołudniem o godzinie 10. przed panem sędzią powiatowym Orłowińskim wyznaczonym do zameldowania; w razie przeciwnym po upływie tegoż terminu atest legitymujący wystawionym będzie.

Poznań dnia 4. czerwca 1869.

Królewsko Pruski Sąd powiatowy.

2588 2-6 Wydział II

Kość na konie
utrzymuje na składzie
ARNOLD WERNER
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 2772 ka nr. 4 i 5. 2-8

ROB BOYVEAU LAFACTEUR
Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez truci (merkuriusza). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skroficznych słabościach, silnych bólach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzniętach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, narznięciu gruźlicy, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo nierzadych.

2697 4-9
Dostac można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolasa** w Krakowie w aptece **p. Brunona Miezyskiego** i w aptece „pod barankiem” p. **Redyka**; w Brodach w aptece **p. Kullak**; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych **pp. Raabe i Roder**; w aptece **p. Sautera** w Rzeszowie.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girardeau de St. Germain

Dla edukacji dwóch synów zamieszkujących we Lwowie, mogę na mieszkanie i na swój stół przyjąć dwóch lub trzech młodych ludzi, poręczając ojcowską opiekę, dozór, korepetycję odpowiadającą wykładom szkolnym, przy konwersacji francuskiej i wspólnem wraz z moimi synami codziennem pobieraniu lekcji języka francuskiego. Mieszkam w Ryńku nr. 169 trzecie piętro, od frontu. 2801 3-9 Wasilewski.

W znacznym zakładzie fabrycznym młodzi ludzie za wodą handlowego, posiadają znajomość języka niemieckiego, znaleść mogą korzystne umieszczenie.
Oferty po niemiecku pisane, przy załączeniu fotografii adresowane być mogą do pp. Haasenstein et Vogler in Wien, Neuer Markt Nr. 11. 2815 2-3 sub Chiffre B. R. 638.

Na składzie 1. Stowarzyszenia dostarczają potrzeb domowych we Lwowie przy ulicy Kapitulnej pod l. 24 m. znajdują się (o czym bliżej plakaty po rogach ulic porozlepiane) towary kolonialne, mączne z młyną parowego Pawła Tomanka w Sinarzowie i inne artykuły potrzeb domowych w jak najlepszej jakości i sprzedają się po cenach jak najumiarkowanych, tak dla członków i uczestników oraz dla Publiczności do Stowarzyszenia nienależącej.

Chleb i bułki wypieka Stowarzyszenie we własnej piekarni w duborowej jakości i po cenach jak najprzystępniejszych.

Wyroby mączne na głównym składzie Stowarzyszenia znajdujące się, odprowadzają się po cenach jak najniższych, a handel mączny utrzymujemy we Lwowie i po za obrębem jego, za opuszczeniem znacznego rabatu od cen sklepowych.

Kancelaria Stowarzyszenia znajduje się przy placu Kapitulnym pod l. 24. m. dokąd wszystkie listy z prośbami oplatami odeśleć należy.

Z Dyrekcji 1. Stowarzyszenia dostarczają potrzeb domowych. 2819 2-3

We Lwowie dnia 31. sierpnia 1869.

Farbę do znalezienia
niedług się wycobie.

którą każdy sam użyć może do znalezienia bielizny, przez co staje się zbytecznym haftowanie, sprzedaje niżej podpisanym pod zaręczeniem. Farba ta jest bardzo pożyteczna dla zakładów, instytucji i w ogóle dla każdego gospodarstwa. 1/2 miary 5 złr.; flakon na próbę 1 złr. Stampile z dwiema literami według podobiania wraz z poduszką do wyciskania 40 ct. Stampile z monogramami 90 ct. z koroną 40 ct. Liczby, sztuka po 6 ct. Wzory odbitki, szablon, roboty grawerskie obliczają się jak najtańiej. Papier listowy lub koperty białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct. za 100 monogramów 45 ct. Zamówienia za zaliczką pocztową. 2407 20-9

II. Bettelheim, Wien Garten-Gebäude.

Extrakt mięsny Liebiga
z Ameryki południowej
(Fray-Bentos)

Spółki Liebiga ekstraktu mięsnego
w Londynie.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzanie mocnego odwaru mięsnego, przyrządzanie i ulepszenie zup, sosów, jarzyn i t. d.

Wzmocnienie dla osłabionych chorych.

Złote medale na wystawie w Paryżu r. 1867 i w Wiedniu r. 1868.

Prawdziwy jedynie wtedy, gdy każdy słoik zaopatrzony jest podpisem pp. profesorów br. J. Liebiga i dr. med. von Pettenkofer. 2387 15-52

Drobiazgowa sprzedaż dla całej Austrii po cenach:

Słoik ważący 1 funt ang. 5 złr. 80 cent., 1/2 ft. ang. 3 złr., 1/4 ft. ang. 1 złr. 70 cent., 1/8 ft. ang. 92 cent.

Nabyć można w najznakomitszych handlach i aptekach. Skład hurtowy u korespondenta Spółki Pana Józefa Folta i Sp.

z domu Schwarzen Hludt am Lohen Markt Nr. 1. Wiedeń.

Publiczny handlowy zakład naukowy

J. Pazelta dawniej **J. Gayera**,

Wiedeń. Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.

Początek nowego (trzydziestego) roku szkolnego 1. października.

Instytut ma na celu zupełne wykształcenie we wszystkich przedmiotach handlowych i kantorowych (obok najważniejszych obcych języków) w jak najkrótszym czasie i przy kosztach jak można najmniejszych; przetoż instytut jest przytem, dzięki swym rozległom stosunkom w n. s. i. wychowawcom swym, którzy z korzyścią kurs ukończyli, bezwzględnie dać odpowiednie zajęcie, co już tysiącom młodych ludzi pomogło do przyswajania zaszczytnego stanowiska w życiu.

Programy i bliższe objaśnienia na usłone lub pisemne zapytania w Instytucie lub księgarni Gerolda et Comp. przy Stephansplatz i Seldel et Solu na Graben. Dla zamiejscowych wychowanków z wszelką gotowością wyszukuje się pomieszkankę i utrzymywanie w rodzinie szanownych, osobiście znanych przetożonemu Instytutowi. 2707 3-3

10.000 ft. winogron z Vooslau do kuracji

5.000 ft. winogron z Pesztu

zakupili handel

KAROLA BALLABANA

we Lwowie 296 — pod Złotym Kogutem

i poleca takowy

1 funt. feustawskich wagi wiedeńskiej po 36 cent.

1 funt. węgierskich z Pesztu wagi wiedeńskiej po 24 cent.

Winogrona są bez wyjątku wybierane i tak piękne, że żądania wielce szanownych Gości niezawodnie jak każdego lata i tego zadowolnić. Obstatunki na prowincję tego samego dnia za zaliczką skuteczną. 2831 2-9

Wyborne świeżo z lodg cięte, węgiersko-budzińskie winogrona

czerwone, białe i niebieskie mieszane . . . za 100 funtów 14 złr.

białe (hönigler) najlepsze mieszane . . . za 100 funtów 16 złr.

Opakowanie w koszach i skrzynkach osobno liczy się jak najtańiej. 2845 2-9

Ceny rozumieją się po przesłaniu należytości.

Koleje i pocztę przyjmują tylko frankowane przesyłki. Uprasza się zatem o dołączenie przypuszczalnie obliczonych kosztów do nadsyłanych zamówień.

2815 1-9

Ludwik Földessy

właściciel handlu nasion, szkółki drzew i winnicy w Peszcie (Węgry.)



Młocarnie ręczne kieratowe, wodne i parowe. Młocarnie na konieznym kieratowym, wodne i parowe. Srotowniki, sieczkarnie, młynki, siekacze na baraki, aparaty do parzenia paszy.

Kosiarki i żniwiarki. 3382 17-46

Urządzenie młynów sztucznych, tartaków i fabryk krochmalu. Maszyny parowe wszelkiego rodzaju, przenosne maszyny parowe ze stojącym kotłem rurowym.

Żelazne pokłady na nogach pod sterty, niedozwalające dostępu myszom i ułatwiające przewiew powietrza. Sławkie ogrodowe i ogniowe wszelkich wielkości zaleca fabryka maszyn rolniczych.

JULIUSZA CAROWA na Smilchow 24. w Pradze.

Illustrowane cenniki bezpłatnie i franko.
Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

VICHY
źródła rządowe.
Grande-Grille leczy słabości watroby i naczyń żółciowych. Hôpital i Hauterive leczy słab. sił żołądka. Célestins i Haulterive leczy wytrącanie się żwiru w ciele, słabości pęcherza. (Przy żądaniach należy dokładnie oznaczyć źródło.)
Pastyłki ułatwiające trawienie
ze soli naturalnych Vichy.
Sole do przygotowania kąpieli
Vichy w domu,
wytworzone z źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.
Administracja centralna
dzierżawców źródeł mineralnych Vichy, 22, Boulevard Montmartre w Paryżu.
2366 G-12
We Lwowie w aptece **P. Mikolasa**, u **J. F. Kleina Wdowy** i **Risslera** i **Schubtha**; w Krakowie w aptece **Br. Miczyńskiego** i **p. Tranezyńskiego**

Z dniem 1. sierpnia 1869 otwartym został w Stanisławowie DOM KOMISOWY BANKU GALICYJSKIEGO dla handlu i przemysłu pod firmą:
J. Kamiński i Spółka.

Zakres czynności:

1. Skupywanie weksli i trat.
2. Dawanie zaliczek na płody i towary.
3. Wykonywanie komisowej sprzedaży i kupna płodów i towarów.
4. Przyjmowanie w zastaw papierów publicznych, kurs giełdowy mających, oraz złota i srebra.
5. Wykonywanie komisowego kupna i sprzedaży tycheż papierów.
6. Przyjmowanie gotowizny na bieżący procentowy rachunek lub w zamian za bilety kasowe procentowe Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. 2610 13-20

Dr. Ignacy Kamiński.